

Historia rekordu Polski w oszczepie

47.37	F. Skopal, Pogoń Lw.	1912
48.20	S. Sztybel, Pogoń Lw.	1920
52.76	S. Sztybel, Pogoń Lw.	1922
55.05	S. Sztybel, Pogoń Lw.	1924
57.56	J. Gruner, AZS W-wa	1925
57.72	J. Smakulski, Pogoń Lw.	1927
57.74	F. Mikrut, Sokół Koron.	1930
58.05	E. Luckhaus, Jagellonia	1930
58.47	F. Mikrut, Sokół Koron.	1931
58.45	F. Mikrut, Sokół Koron.	1931
62.50	F. Mikrut, Sokół Koron.	1931
63.20	F. Mikrut, Sokół Koron.	1932
63.73	W. Turczyński, Warta Poz.	1935
67.35	E. Lokajski, Warszawa	1935
73.35	E. Lokajski, Warszawa	1936
80.15	J. Sidło, Sparta W-wa	1939
83.66	J. Sidło, Sparta W-wa	1939
84.00	J. Sidło, Sparta W-wa	1939

Niedziela

PRZEGLĄD SPORTOWY

12 LIPCA 1959 R.

Nr 119 (3352)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

WARSZAWA

Rok założenia 1921

UL. MOKOTOWSKA 24 Centrala 84241 i 84242 Dział Informacji 89106

CENA

80

groszy

Mimo niekorzystnych warunków

SIDŁO - 84 m na Nepstadionie

REKORD POLSKI W PIERWSZYM RZUCIE Dziś pojedynek Piątkowski - Szecsenyi



„Orkiestra mandolinistów Edwarda Ciukczy” — czyli nasi szermierze na chwilę przed odjazdem do Budapesztu. Na pierwszym planie charakterystyczne worki, przypominające futeraki muzyków. Ten w spodkach i czarnej koszulce to Jerzy Wojciechowski, na lewo od niego widok Genowefa Migasa a na prawo Ryszarda Zuba. Trener Antoni Sobik jeszcze coś w ostatniej chwili uciska do torby. Jedziemy do Budapesztu!

Fot. „PS” R. Koński

Humory na odjeździe na medal

A ile medali przywiozą szermierze z Budapesztu?

POJECHALI. Wokół dwóch specjalnych wozów stojących na Dworcu Głównym zebrała się spora gromadka odpowiadających: rodziny, przedstawiciele Polskiego Związku Szermierczego, Głównego Komitetu Kultury Fizycznej, PPIS oraz wreszcie prasa. Zegnatli naszy reprezentacje Polski, udając się na XXIV Szermierz Mistrzostwa Świata do Budapesztu.

Miejsce postojów szermierzy na peronie łatwo poznać po charakterystycznym workach, w których mieści się sprzęt. Worki podobne są bardzo do futeraków basistów czy mandolin.

— Zupełnie jakby wyjeżdżała orkiestra mandolinistów Edwarda Ciukczy — żartował dyr. Antoni Miller z GKKF.

Tak, pod batutą dyrektora Millera — oddał się natychmiast Ryszard Zuba.

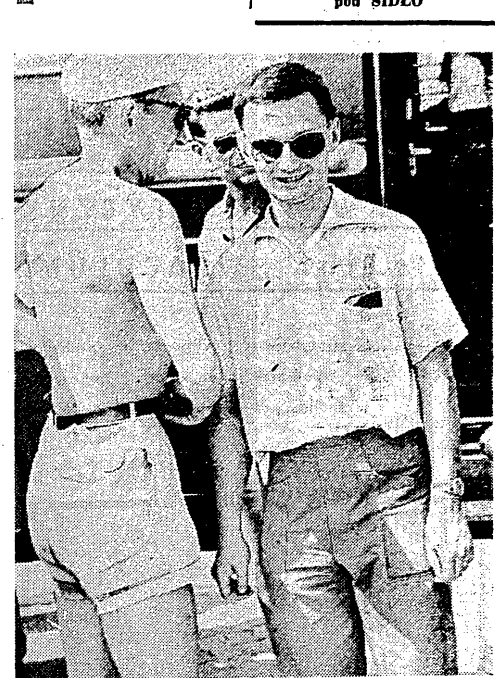
Humory, jak widać, nie opuściły szermierzy do końca, chociaż — za wizowane paszporty i bilety dostali jak to ostatnio często bywa — 15 minut przed odjazdem pocługu.

Z upletem, szermierze poradzili sobie w prosty sposób — pojechali ubrani i paradowali po peronie w szortach lub kapeluchach, „pocieszając się”, że w Budapeszcie będzie jeszcze goręcej.

— Ale o to niech się martwią nasi przeciwnicy — mówili zgodnie. — My wytrzymamy.

Nastroje przedwyjazdowe były raczej optymistyczne. Poszczególne zawodnicy nie chcieli stawić horoskopsów co do swoich osób. Każdy z nich chwalił drugiego, przepowiadając mu wielką karierę. Zdaje się, że dzięki zmianie kolegielnic (najpierw indywidualnie, a dopiero potem drużynowo) nasi reprezentanci będą dążyć do odegrania większej roli w dotychczasowych mistrzostwach. W każdym razie spadziści i floreciści odgrazali się, że „na swoje utrzymanie zarobią”.

Szabliscy wyznaczili sobie „plan minimum” polegający na zajęciu 3 miejsca. Co lepiej, to zapisać na plus, co mniej, to — lepiej nie mówić. Floreciści obiecują, że jeśli będziemy na miejscu gorzej dopowingu, to mogą wywalczyć nawet medal. Oby wszystkie marzenia się spełniły, w każdym razie lepiej zastanowić się bardziej pesymistycznie.



Humory dopisują. Mistrz świata w szabli z Paryża 1957 roku Jerzy Paulowski w rozmowie z Wojciechem Zabłockim, także mistrzem świata chociaż juniorów (1953 r. także w Paryżu). Powodzenia w Budapeszcie!

Fot. „PS” R. Koński

DOKONCZENIE 2 pod SZERMIERKA

BUDAPESZT, 11.7. (tel. wł.). W pierwszym dniu międzynarodowego mitingu na Nepstadionie w Budapeszcie JANUSZ SIDŁO ustanowił nowy rekord Polski w rzucie oszczepem, osiągając odległość 84 m. Poprzedni rekord także należał do Sidły i wynosił 83,66 m. Sidło uzyskał ten wynik już w pierwszym rzucie, co jednak nie było jakimś przypadkiem, albowiem następny rzut Polaka wyniósł 78,69, trzeci — 79 m, czwarty — 78,69, a piąty — 74,95. Z ostatniej kolejki Janusz zrezygnował.

Podczas rzutów wiał lekki wiatr w plecy, co — jak wiadomo — nie sprzyja oszczepnikom. Wynik został uzyskany w zupełnie przepiślowych warunkach, tak że nie powinno być żadnych przeszkód do uznania go jako nowego rekordu Polski.

Trzeba przyznać, że nikt, a chyba najmniej sam Sidło nie liczył na taki wynik. W stolicy Węgier szaleje obecnie kanikuła, słońce praży tak niemiłosiernie, że ludzie po prostu boją się wyjść na ulicę. Nic więc dziwnego, że nasza grupa lekkoatletów prawie cały dzień spędza w hotelu, w którym oczywiście jest trochę znośniejsza temperatura.

Zawodnicy nasi narzekali, że w nocy dosłownie nie mogli zmusić powiek, że okoliczności podnoszą znacznie wartość osiągnięcia Sidły, a zarazem wzbudzają pewien niepokój co do jutrzejszego występu Piątkowskiego. Nasz znakomity dyskobol źle znosi węgierskie upały i nawet nie przyszło na dziś się je zawiady.

— Nastawiliśmy się bardzo boleśnie — powiedział bezpośrednio po uzyskaniu rekordowego rzutu Janusz Sidło. — Na Memorialu Kucińskiego uważano Kulersa za moralnego zwycięzcę.

DOKONCZENIE 2 pod SIDŁO



Janusz Sidło

Śmictanka wioślarska na regatach w Lucernie

LUCERNA 11.7. (tel. wł.). Szwalcarscy gospodarze przyjęli nas tu bardzo serdecznie. Mieszkamy tu przy torze wioślarskim i właściwie nie mamy powodów do narzekania. Zawodnicy nasi dostają dużo jedzenia i to dobrego. W sobotę startowała tylko jedna polska osada — czwórka ze sternikiem Zawiesz Bydgoszcz. Nasi chłopcy natrafili na silnych konkurentów, z którymi stoczyli bardzo zaciekłą walkę. Od 500 m zdecydowaną przewagę miała domowa osada niemiecka Germania Dueseldorfu. Za jej plecami trwała zacięta walka, w której zawiązywały się cztery grupy. Nie udało się na finiszu chłopcom zabrać kondycji i spadli na 5 m. Bieg odbywał się w czasie niesłychanie dużej pogody, po której zresztą przyszła gwałtowna burza. Zwycięska osada Niemców osiągnęła czas 6:58,8. Drugie miejsce zajęła osada akademicka z Amsterdamu — 6:52,5, trzecie — Rudercub Reuss z Lucerny, czwarte — Belle Voir z Zurichu i piąte — Zawisza Bydgoszcz — 6:57,5.

W niedzielę rano, o godz. 8 startuje w przedbiegu czwórka bez sternika BTW. Wylosowała ona dość pechowo, gdyż przeciwnikiem jej będą niemal najlepsze osady europejskie, a m. in. Germania Dueseldorfu, Moto Guzzi, Canottieri Milano, Reuss, Belle Voir, Dynamo Bukareszt.

Teddy Kocera najgroźniejszy przeciwnik będzie miał w Australii czołowego i Austriaku Rabardera.

Polskie osady startują na nowotekich łodziach, odebranych z wytwórni Stępków. Łodzie są dobre i na pewno po dokładnym zapoznaniu się z nimi załóg utrwalią uzyskiwanie lepszych wyników.

Zb. Schwarzer

Tenisowa sensacja

Gasiorek zwycięża mistrza Polski Pierwszy tytuł Jędrzejewskiej

ŁÓDŹ, 11.7. (tel. wł.). W sobotę po południu toczono na kortach Miejskiego Klubu Tenisowego w Łodzi półfinały mistrzostw Polski w grze pojedynczej mężczyzn. Sensacja dnia było ciekawe wywalcone zwycięstwo Wiesława Gasiorka z Poznania nad mistrzem Polski Andrzejem Liciem 5:7, 7:5, 7:5, 6:3. Dzięki temu Gasiorek zakwalifikował się do niedzielnej finału. Jego przeciwnikiem będzie tu Władysław Skonecki, który bez wielkiego wysiłku pokonał czołowego młodszego koleżkę klubowego Bogdana Maniewskiego 6:3, 6:2, 6:0.

Finał gry podwójnej kobiet wygrała para Huty Baildon — Katowice Jędrzejewska — Zmijanka, która pokonała parę radomską — Iodkwa Schmidtowa — Dobrowolna 6:3, 7:5.

Rozegrano również półfinały gry mieszanej. W pierwszym Jędrzejewska i Liciś pokonał Danilowa i Pliska 10:8, 6:2. W drugim Schmidtowa, Stolski (Broni Radom) wygrał z parą Legii Olszowska, Mańkowska 6:3, 6:3, 6:4.

Odebrali się również dwa półfinały gry podwójnej kobiet: Schmidtowa — Dobrowolna — Filipowska — Danilowa 6:4, 6:4 i Jędrzejewska — Zmijanka — Prymińska, Olszowska 6:1, 6:1.

Półfinałowy debel mężczyzn Skonecki, Maniewski — Kowalski, Radzio został przerwany z powodu ciemności przy stanie setów 2:1 dla Skoneckiego i Maniewskiego.

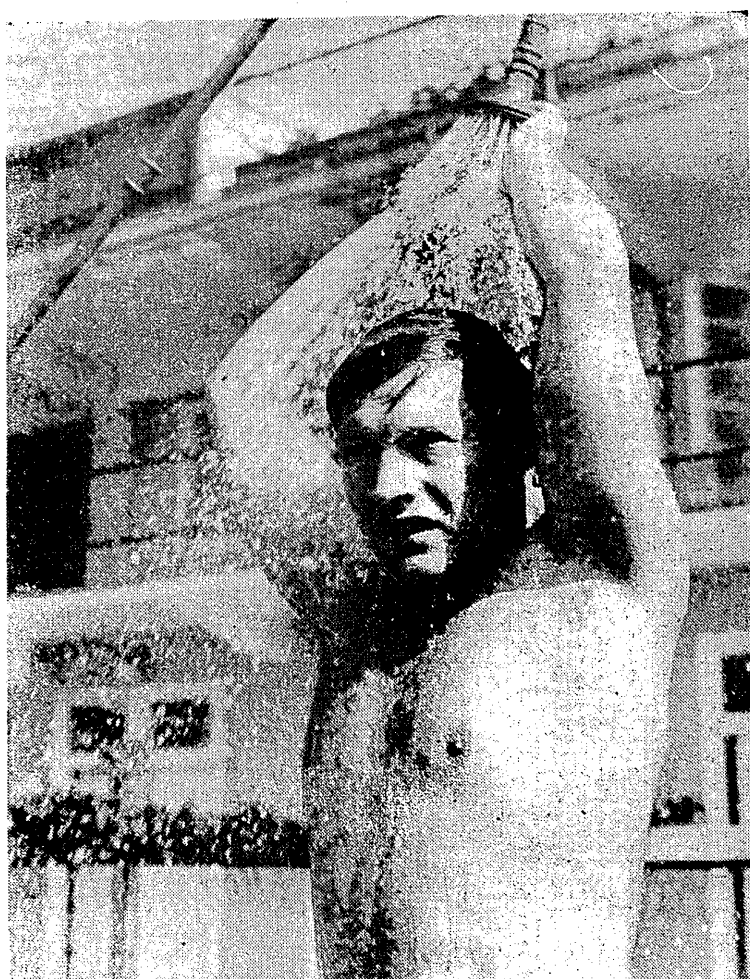
Kiedy o 16.00 stanęła na korcie pierwsza parafinalowa para Liciś — Gasiorek skwar był taki, że nawet siedzącym zupełnie bezczynnie w cieniu widzom, ciekawym po twarzy strugi potu. Ale porażka od pierwszej chwili wzięła ostre tempo. Gry i utrzymali je, poza analizą przerwa, przez trzy pierwsze sety. Z korcem radziła sobie jak mogła zwalając wale kark i nogi, wlewając ją kufkami za koszulę, sędzia sportowy Józef Kossakowski ratował się zimnymi okładami na głowę, a zbierający wytrwałe pliki Tadeusz Nowicki siał cieniem pod sędziowskim krzesłem.

W pierwszym secie gra jest wyrównana z lekką przewagą Liciś. Obaj tenisiści demonstrują więcej niż poprawną grę. Obaj atakują nieustannie. Często ogłada się ich przy siatce i na półkocie. Obaj stosują z powodzeniem wystrzeliwy i silny uderzenia. Gra, dzięki dużej, ostrej piłce, jest przepięknie przebiegała i smaczna. Jest bardzo interesująca i trzyma w napięciu, zwłaszcza, kiedy mimo ciekawego prowadzenia Gasiorka, Liciś udaje się wywalczyć pierwszy na 3:3 po tym na 1:4 i w tym decydującym momencie wyraża swój serwis. Mistrz Polski obejmuje teraz prowadzenie 4:4, ale już w następnym secie Gasiorek mając 40:15 idzie jak burza do siatki i w huraganowym ataku zdobywa wyprzedzający punkt. Następnie Liciś znowu zdobywa przewagę i prowadzenie 6:5. Gasiorek przegrywa swój serwis oraz seta 7:5.

W trzecim secie, najsłabszym ze wszystkich, jesteśmy świadkami krzywy Liciś. Gasiorek zdobywa prowadzenie 4:0 i 5:1, ale młokkie niki Liciś, wytracają go z uderzenia. Utrzymuje się zadowolony rytm walki. Teraz Liciś wykorzystuje błyskawicznie dezorientację Gasiorka, wygrywa kolejno 4 sety i uzyskuje wyprzedzenie 5:5. Gasiorek, zrywając się jednak do akcji i uruchamiając cały swój zapas energii wygrywa radośnie dwa kolejne sety i seta 7:5.

Ta 12-gonowa przepłatanka (7:5, 5:7, 3:7) nie widać szybkiego końca rozstrzygnięcia pojedynkowi. I rzeczywiście po 16-minutowej przerwie czwartego seta wygrywa łatwo Liciś 6:1. Gasiorek nie wiadomo dlaczego mimo to upał się zmniejszyć jest coraz powolniejszy i traci refleksy niekiedy tylko budząc się tego dziwnego letargu. Liciś natomiast odwrócił się swą świeżość test znowu regularny.

W tym samym stylu przebiega z początku piąty set. Gasiorek gra bezintrygowo ograniczając się do dość biernego obrony z głębi kortu. Gra stała się monotonna i nieciekawa. Gasiorek robi kilka wycieczek do siatki i na trzech udanych wypadach obniża prowadzenie 3:2 a potem 4:2.

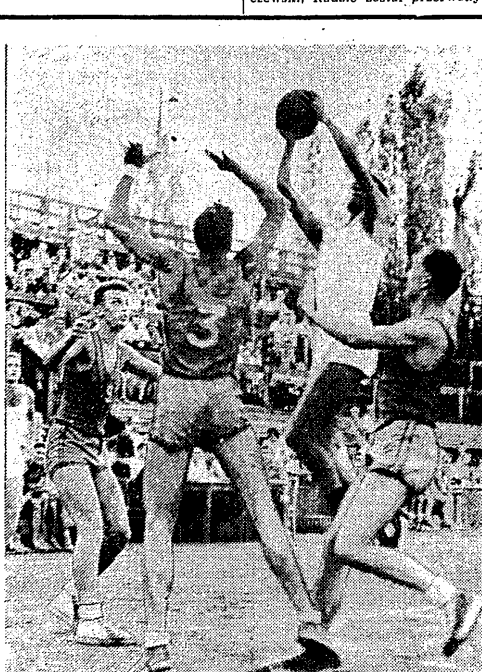


Uff, jak gorąco. Nasz doskonały delfinista Edward Kriese tak chłodził się pod prysznicem na basenie Legii.

Fot. „PS” E. Warmiński



Janusz Sidło



Z meczu koszykówki Legia W-wa — Hapoel Tel Aviv 65:67 (26:42). Lustig (Hapoel), Pstrokoński, Kamiński, Chazan (Hapoel) i M. Popławski.

Fot. „PS” E. Warmiński

DOKONCZENIE 2 pod TENIS

Prezentujemy zagraniczne drużyny Nieoficjalna reprezentacja NRD przeciwnikiem Warszawy Węgrzy przysyłają „olimpijczyków” Bułgarzy i Rumuni – silne zespoły młodzieżowe

PRZEGLĄD piłkarzy zagranicznych, uczestniczących w jubileuszowym „Pucharze Miast”, rozpoczniemy od Berlina. Istnieją wszelkie dane do przypuszczenia, że reprezentacja stolicy NRD jest czołowym kandydatem do premowanego miejsca w turnieju, a kto wie, czy też nie jednym z finalistów. Toteż drużyna Warszawy, pierwszy przeciwnik Berlina, staje przed bardzo trudnym zadaniem, jeżeli nie chce sprawić zawodowi swym liczny sympatykom i jeżeli, oczywiście, poważnie myśli o drugim występie na Stadionie Dziesięciolecia w finale turnieju w dniu 22 lipca. Wielka szkoda, że los zetknął obu tych rywali już w pierwszym meczu. Godni są oni spotkania finałowego.

Jak już wspominaliśmy poprzednio, drużyna Berlina nie różni się w tej chwili zbytnio od reprezentacji NRD. Okręgi Lipsk i Dreźnie straciły ostatni prymat w piłkarstwie tego kraju na rzecz stolicy. Konsekwentnie realizowana polityka budowania silnej czołowej futbolowej w oparciu o silne zaplecze, zdolnych trenerów i dobre warunki pracy – doprowadziła w NRD do tego, że wojskowy klub ASK Vorwärts grupuje dziś w swych szeregach najbardziej utalentowanych zawodników. Nie wiele mu ustępuje w tym względzie drugi klub berliński – Dynamo, zrzeszający pracowników milicji. Obie kluby stanowią też stały silny trzon jednolitej narodowej, uzupełnianej tylko przez 2-3 graczy wielokrotnego mistrza NRD – Wismutu.

Najsilniejszą formacją drużyny berlińskiej jest jej atak – piątka reprezentantów z zespołu wojskowych Assmy, Meyer, Vogt, Kohle i Wirth, uzupełniona na dynamem Schröttera, 25-krotnym najstarszym internacjonalnym NRD, który najprawdopodobniej wystąpi na lewej stronie, w łaczniku. Kohle z Vorwärtsu pozostanie rezerwowym. Środkowy napastnik Vogt jest ostatnio najlepszym strzelcem ligi NRD, a gra przypomina czasem naszego Liberdę. Jest dobry technicznie, szybki i bojowy. W piątce tej pierwsze skrzypce grają Schrötter na łaczniku i Wirth na lewym skrzydle. Prawoskrzydłowy Assmy podobny jest z wyglądu i sposobu gry do naszego Ernesta Fehla. Drugi łacznik Meyer o wiele więcej na środku boiska. Pomocnik Unger (lewy) i stoper Heine – to filary defensywy Berlina. Bramkarz Spiekenagel łatwo traci nerwy, a poza tym jest niepewny przy obronie dolnych piłek.

Gdyby zespół Berlina nie trafił w losowaniu do tej samej ćwiartki turnieju, co Warszawa, miałby znacznie łatwiejszą drogę do finału. Zwykłym bowiem pierwszym meczu warszawskiego trafia w drugim dniu rozgrywek na słabszego przeciwnika.

WĘGERSKIE NADZIEJE

Kolejnym, potencjalnie silnym kandydatem do pierwszego miejsca w turnieju XV-lecia jest jedna z drużyn węgierskich. Kapitan związku Węgierskiego Związku Piłki Nożnej László Baróti zdecydował się wysłać do Polski swą drużynę olimpijską, aby dać jej okazję do zgrania się i nabrania rutyny przed eliminacyjnymi spotkaniami z CSR i Austrią. Turniej w Polsce będzie dla nowej reprezentacji węgierskiej pierwszym poważniejszym chrztem bojowym w takim składzie, jak przewidujący jest na Rzym. Zdzaniem Baróti – to przyszłość nadu najskiego futbolu nie przyniesie w Polsce wysiłku tym, który zafalił jej umiejętnościom.

Jest w drużynie węgierskiej dużo młodych graczy, ale reprezentujących już obecnie wyspę klasę i mających wszelkie dane pójść śladami swych wielkich poprzedników sprzed 5-8 lat, śladami Kocsisa, Pusdegutiego, Boszika i Huskasa. Atak Węgrów popro-

wadzi 18-letni talent piłkarski pierwszej marki – Albert. Jest to środkowy napastnik, o jakim Baróti i jego poprzednicy marzyli: od kilku lat. W piątce ofensywnej wystąpi też doskonały łącznik Göröcs, zdobywca większości bramek dla reprezentacji A. Dalszy talent węgierski – to młody bombardier Hajos, któremu debiut w reprezentacji B wypadł świetnie. Trzy bramki na zdobytych sześć (w meczu Szwecja B – Węgry B 2:6) – to doskonała legitymacja dla selekcjonerów, którzy dotychczas niechętnie widzieli w drużynie narodowej zawodników spoza Budapesztu. Hajos gra bowiem w Szegedzie, zespołu II-ligowym, który ostatnio zdobył awans do ekstraklasy.

Z dużym zainteresowaniem oczekujemy występu węgierskich „olimpijczyków” i przyszłości piłkarstwa tego kraju. Nie dziwnym się też wcale, jeżeli właśnie zespół Budapesztu będzie przeciwnikiem Berlina lub Warszawy w finale naszego turnieju. Węgry nie mają wprawdzie łatwej drogi na Stadion Dziesięciolecia, ale sądzimy, że pokonanie Sofii i Bukaresztu lub Katowic, z którymi wypadło im grać w dwu pierwszych rundach turnieju, leży w granicach możliwości pupiłom Lajos Baróti.

Stolice Bułgarii i Rumunii prezentują w Polsce swoje drużyny reprezentacyjne, kadrowców w wieku do lat 23, częściowo tylko uzupełnionych zawodnikami nieco starszymi.

UWAGA NA BULGARÓW

Wrocław będzie świadkiem bardzo interesującego spotkania Węgrów z Bułgarami w pierwszym dniu turnieju. Jak się dowiadujemy od naszego korespondenta z Sofii, młoda drużyna bułgarska nie myśli wcale o przegraniu meczu z węgierskimi olimpijczykami. Jest ona do turnieju dobrze przygotowana. Zawodnicy powołani na wyjazd do Polski, często już przebywali na wspólnych grupowaniach. Część z nich grała w maju w zespole Bułgarii B przeciw Jugosławii B (zwyciężając 3:2), a wszyscy trenowali od kilku tygodni w Warnie, gdzie w dniu 28 czerwca „młodzieżówka” Bułgarii spotkała się w międzynarodowym meczu z rówieśnikami ze Związku Radzieckiego. Bułgaria wygrała wysoko, bo 4:0 i pozostawiła po sobie doskonałe



Utalentowany napastnik berliński Meyer w rozmowie z trenerem związku NRD Fritsem Gödicke.

wrażenie, jako zespół bardzo bojowy, zgrany i świetnie strzelający. Pod względem technicznym Bułgarzy nie ustępują dużej części z Bułgarami w pierwszym dniu turnieju. Jak się dowiadujemy od naszego korespondenta z Sofii, młoda drużyna bułgarska nie myśli wcale o przegraniu meczu z węgierskimi olimpijczykami. Jest ona do turnieju dobrze przygotowana.

Zawodnicy powołani na wyjazd do Polski, często już przebywali na wspólnych grupowaniach. Część z nich grała w maju w zespole Bułgarii B przeciw Jugosławii B (zwyciężając 3:2), a wszyscy trenowali od kilku tygodni w Warnie, gdzie w dniu 28 czerwca „młodzieżówka” Bułgarii spotkała się w międzynarodowym meczu z rówieśnikami ze Związku Radzieckiego. Bułgaria wygrała wysoko, bo 4:0 i pozostawiła po sobie doskonałe

Wrocław będzie świadkiem bardzo interesującego spotkania Węgrów z Bułgarami w pierwszym dniu turnieju. Jak się dowiadujemy od naszego korespondenta z Sofii, młoda drużyna bułgarska nie myśli wcale o przegraniu meczu z węgierskimi olimpijczykami. Jest ona do turnieju dobrze przygotowana.

Zawodnicy powołani na wyjazd do Polski, często już przebywali na wspólnych grupowaniach. Część z nich grała w maju w zespole Bułgarii B przeciw Jugosławii B (zwyciężając 3:2), a wszyscy trenowali od kilku tygodni w Warnie, gdzie w dniu 28 czerwca „młodzieżówka” Bułgarii spotkała się w międzynarodowym meczu z rówieśnikami ze Związku Radzieckiego. Bułgaria wygrała wysoko, bo 4:0 i pozostawiła po sobie doskonałe

Skandal w Forest Hills Słynny klub amerykański wprowadził segregację rasową

NOWY JORK. Rasizm znów dał znać o sobie. Tym razem w USA – kraju chlubiącym się demokratycznymi swobodami. Oto na mocy uchwały sądu „New York State Tennis Club Forest Hills” nie będą przyjmowani do klubu Murzyni i Żydzi. M. in. nie przyjęto kilkunastoletniego syna dr Ralpha Bunche (pochodzenia murzyńskiego). Dr Bunche jest laureatem Nagrody Nobla i zastępcą sekretarza generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Ten fakt dyskryminacji rasowej wywołał wielki skandal w całym Stanach Zjednoczonych. Podniósł się fala gwałtownych protestów. Opinia publiczna domaga się bojkotu klubu Forest Hills. Trzeba dodać, że klub ten zaliczany jest do najbardziej ekskluzywnych i najbogatszych w USA. Na jego kor-

tach rozgrywany jest rokrocznie wielki międzynarodowy turniej, którego znaczenie można porównać tylko z Wimbledonem. W Forest Hills rozgrywane są także mecze o Puchar Davisa. W bież. roku na tutejszych kortach projektowany jest finał rozgrywek daviscupowych.

Przemawiając oficjalnie w Waszyngtonie senator Jacob Javits wystąpił z wnioskiem, aby międzynarodowe mistrzostwa USA i spotkanie o Puchar Davisa przenieść z Forest Hills na inne korty, o ile klub nie zmieni swej decyzji w sprawie skreślenia z listy członków Murzynów i Żydów. Nie przyjęcie do klubu syna dr Bunche określili Javits jako „shocking”. Zapowiedział on do działacza tego klubu, aby zrewidował swą politykę. Senator Javits dodał, że klub jest miejscem spotkań sportowców, jego korty – terenem pojedynków wielkich zawodników bez względu na ich rasę, albo wyznanie religijne.

— Klub nie jest prywatnym mieszkaniem – powiedział Javits – ale instytucją narodową, ponieważ tu rozgrywane są mistrzostwa naszego kraju. Jako instytucja narodowa klub jest odpowiedzialny przed społeczeństwem za wszystkie swoje działania.

Protest złożyła także żydowska organizacja – Komitet Pracy, domagając się przeniesienia rozgrywek daviscupowych z Forest Hills do innego miasta. W oficjalnym oświadczeniu Komitet stwierdził, że jest rzec-

czą niedopuszczalną, aby klub sportowy prowadził politykę dyskryminacji rasowej i religijnej.

Jeśli znani obywatele, jak np. dr Bunche, nie mogą zapisać swych synów na członków klubu z powodu koloru skóry, to jest oczywiste, że zasady „fair play”, które są podstawą sportu, w tym wypadku zostały naruszone.

Wyraz oburzenia złożył także przedstawiciel nowojorskiej komisji „stosunków międzygrupowych”. Powiedział on, że komisja zrobi wszystko, co tylko jest w jej mocy, aby sprawa ta została uregulowana. Jeśli działacz klubu Forest Hills będzie kontynuował swą politykę, to nie mogą liczyć na żadne poparcie ze strony zarządu miasta Nowego Jorku. Chociaż zarząd nie posiada żadnych wpływów na politykę klubu, to jednak jeśli będą zdarzały się tam w dalszym ciągu wypadki dyskryminacji, nie udzieli mu żadnej pomocy materialnej.

Odmówienie przyjęcia syna dr Bunche do „West Side Tennis Club Forest Hills” jest przedmiotem wielu artykułów w prasie amerykańskiej. Dzienniki „New York Times” i „New York Herald Tribune” przyniosły wiadomości o tym skandalicznym wypadku na pierwszych stronach. Dzienniki pisały, że inicjatorem kampanii rasowej był przewodniczący klubu Forest Hills – Wilfred Burgland, który postanowił na ostatnim zebraniu przeprowadzić „czystkę”.

Jedziemy do Filadelfii pełni optymizmu mówi trener reprezentacji ZSRR - Gabriel Korobkow

KORRESPONDENCJA WŁASNA Z MOSKWI

MOSKWA, 11.7 (tel. wł.). O tym, że w Moskwie wszyscy żyją przygotowaniem do zbliżającego się spotkania lekkoatletycznego pomiędzy reprezentacją ZSRR i USA, po wyznaczeniu składu drużyny radzieckiej (nastąpiły nim pewne zmiany – zamiast Kutenki, rezerwowym w 10-bójku jest Ter Owanesjan, a jako rezerwa w biegu na 3000 m z przeszkodami wyjeżdża Jewdokimow, w sprincie kobiet wystąpi nie – jak mylnie podaliśmy – Iłkina, ale Krepkina) za miesiąc w Filadelfii startują. W piątek osobiście każdy z reprezentantów ZSRR odbierał w Ambasadzie Amerykańskiej wizę, a wieczorem kierownictwo drużyny spotkało się z dziennikarzami krajowymi i zagranicznymi na konferencji prasowej. Drużyna ZSRR wylatuje z Moskwy w dwóch grupach. Pierwszą, czterosemową grupą kierownictwa lecą Tu-104 do Pragi już w sobotę, a z Pragi do Brukseli, gdzie spotka się z resztą drużyny, lecącej na pokładzie Tu-104 z Moskwy (odlot w niedzielę o 0,30) prosto do Brukseli. W stolicy Belgii zawodnicy radziecy przesiadają się na samolot Sabeny, którym lecą do Nowego Jorku.

Korzystając ze spotkania z trenerem reprezentacji ZSRR GABRIELEM KOROBKOWEM zadaliśmy mu kilka pytań.

— Jaki nastrój panuje w drużynie radzieckiej i jak oceniacie szanse w zbliżającym się meczu?

— Nastrój jest bardzo bojowy, odpowiadają Korobkow. Jestem przekonany, że nasi zawodnicy walcząc będą na sta-

donie w Filadelfii jak lwy. O tym, że w Moskwie wszyscy żyją przygotowaniem do zbliżającego się spotkania lekkoatletycznego pomiędzy reprezentacją ZSRR i USA, po wyznaczeniu składu drużyny radzieckiej (nastąpiły nim pewne zmiany – zamiast Kutenki, rezerwowym w 10-bójku jest Ter Owanesjan, a jako rezerwa w biegu na 3000 m z przeszkodami wyjeżdża Jewdokimow, w sprincie kobiet wystąpi nie – jak mylnie podaliśmy – Iłkina, ale Krepkina) za miesiąc w Filadelfii startują.

W piątek osobiście każdy z reprezentantów ZSRR odbierał w Ambasadzie Amerykańskiej wizę, a wieczorem kierownictwo drużyny spotkało się z dziennikarzami krajowymi i zagranicznymi na konferencji prasowej. Drużyna ZSRR wylatuje z Moskwy w dwóch grupach. Pierwszą, czterosemową grupą kierownictwa lecą Tu-104 do Pragi już w sobotę, a z Pragi do Brukseli, gdzie spotka się z resztą drużyny, lecącej na pokładzie Tu-104 z Moskwy (odlot w niedzielę o 0,30) prosto do Brukseli.

W stolicy Belgii zawodnicy radziecy przesiadają się na samolot Sabeny, którym lecą do Nowego Jorku.

Korzystając ze spotkania z trenerem reprezentacji ZSRR GABRIELEM KOROBKOWEM zadaliśmy mu kilka pytań.

— Jaki nastrój panuje w drużynie radzieckiej i jak oceniacie szanse w zbliżającym się meczu?

— Nastrój jest bardzo bojowy, odpowiadają Korobkow. Jestem przekonany, że nasi zawodnicy walcząc będą na sta-

dobrze ich bojowość. Lekceważyć ich na pewno nie można. — Jakież są perspektywy kontynuowania spotkań dwóch najlepszych potęg w lekkoatletyce światowej?

— W roku 1960 meczu nie będzie. Igrzyska Olimpijskie są bardzo absorbujące i nie będzie po prostu czasu na to, żeby przygotować dobrze drużynę do tak wielkiego meczu. Planujemy spotkanie w Moskwie na 1961 r. Jak nas słuchy dochodzą, ze strony amerykańskiej ma wypłynąć propozycja, by następny mecz rozegrać w pełnym programie olimpijskim, a więc z chodem na 50 km i maratonem (3). My na pewno nie będziemy się temu sprzeciwiali – kończy Gabriel Korobkow.

Rozmawiał W. Otkalenko

Międzynarodowy mityng w Ludwigshafen

LUDWIGSHAFEN. Z udziałem NRD, Francji, USA, Grecji odbył się w Ludwigshafen (NRD) międzynarodowy mityng lekkoatletyczny. A otrymał doskonałe wyniki: 100 m – 1. Carlson (USA) – 10,5. 2. Burg (NRD) – 10,5. 300 m – 1. Carlson (USA) – 21,4. 2. Kaufmann (NRD) – 21,4. 400 m – 1. Reske (NRD) – 48,2. 800 m – 1. Depastis (Grecja) – 1,49. 2. Cunniffe (USA) – 1,49. 1500 m – 1. Jarry (Francja) – 3,52. 2. Constantidis (Gr.) – 3,46. 3000 m – 1. Mueller (NRD) – 8,17. 5 km – 1. Mueller (NRD) – 16,17. 10 km – 1. May (USA) – 34,37. 10 km łyżce – 1. Schwart (USA) – 1,50. 15 km łyżce – 1. Schwart (USA) – 1,50. 16,92. dysk – 1. Babka (USA) – 34,8.

Gimnastycy będą walczyć o mistrzowskie tytuły

NASI gimnastycy wkroczyli w okres przygotowań do startów. Zawodnicy i zawodniczki reprezentacyjnego zespołu, który parę dni temu wylądował w Warszawie, w tym czasie przygotowują się do startów w mistrzostwach Polski, rozpoczynających się już w przyszłym tygodniu. Gimnastycy z klubów zjednoczonych po raz pierwszy spotkali się z trenerem reprezentacji ZSRR GABRIELEM KOROBKOWEM.

— Jaki nastrój panuje w drużynie radzieckiej i jak oceniacie szanse w zbliżającym się meczu?

— Nastrój jest bardzo bojowy, odpowiadają Korobkow. Jestem przekonany, że nasi zawodnicy walcząc będą na sta-

donie w Filadelfii jak lwy. O tym, że w Moskwie wszyscy żyją przygotowaniem do zbliżającego się spotkania lekkoatletycznego pomiędzy reprezentacją ZSRR i USA, po wyznaczeniu składu drużyny radzieckiej (nastąpiły nim pewne zmiany – zamiast Kutenki, rezerwowym w 10-bójku jest Ter Owanesjan, a jako rezerwa w biegu na 3000 m z przeszkodami wyjeżdża Jewdokimow, w sprincie kobiet wystąpi nie – jak mylnie podaliśmy – Iłkina, ale Krepkina) za miesiąc w Filadelfii startują.

W piątek osobiście każdy z reprezentantów ZSRR odbierał w Ambasadzie Amerykańskiej wizę, a wieczorem kierownictwo drużyny spotkało się z dziennikarzami krajowymi i zagranicznymi na konferencji prasowej. Drużyna ZSRR wylatuje z Moskwy w dwóch grupach. Pierwszą, czterosemową grupą kierownictwa lecą Tu-104 do Pragi już w sobotę, a z Pragi do Brukseli, gdzie spotka się z resztą drużyny, lecącej na pokładzie Tu-104 z Moskwy (odlot w niedzielę o 0,30) prosto do Brukseli.

W stolicy Belgii zawodnicy radziecy przesiadają się na samolot Sabeny, którym lecą do Nowego Jorku.

W piątek osobiście każdy z reprezentantów ZSRR odbierał w Ambasadzie Amerykańskiej wizę, a wieczorem kierownictwo drużyny spotkało się z dziennikarzami krajowymi i zagranicznymi na konferencji prasowej. Drużyna ZSRR wylatuje z Moskwy w dwóch grupach. Pierwszą, czterosemową grupą kierownictwa lecą Tu-104 do Pragi już w sobotę, a z Pragi do Brukseli, gdzie spotka się z resztą drużyny, lecącej na pokładzie Tu-104 z Moskwy (odlot w niedzielę o 0,30) prosto do Brukseli.

W stolicy Belgii zawodnicy radziecy przesiadają się na samolot Sabeny, którym lecą do Nowego Jorku.

I NAJLEPSI

Najlepszym z piątki zagranicznych gości turniejowych wydaje się być klubowy zespół z CSR, reprezentujący Bratysławę – Spartak Trnava. Siedma lokata w tabeli tegorocznych mistrzostw, nie jest w Czechosłowacji do pozazdroszczenia, obecność Stacho na czele – to także dobra legitymacja umiejętności, ale nie sądzimy, by Spartak mógł wytrzymać konkurencję dobrze przygotowanych zespołów reprezentacyjnych, młodzieżowych względnie olimpijskich.

REKORDOWA ILOŚĆ ZGŁOSZEN

Gimnastyczne mistrzostwa Polski w klasach III, II, I i mistrzostw młodzieżowych w klasach I, II, III i IV, które odbędą się w dniach 16-17 lipca w Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie, przyciągnęły rekordowo wiele zgłoszeń. W klasyfikacji mężczyzn zgłoszonych zostało 600 zawodników, w klasyfikacji kobiet – 400. W klasyfikacji młodzieżowej zgłoszonych zostało 400 zawodników. W klasyfikacji ogólniej zgłoszonych zostało 1400 zawodników. W klasyfikacji ogólniej zgłoszonych zostało 1400 zawodników.

ZAWIERA

- wodę kolońską „TURYSTYCZNA” o miłym orzeźwiający zapachu w rozpylaczu politylenowym
- uniwersalny „KREM PODROŻNY”
- mydło toaletowe „DO MORSKIEJ WODY” oraz
- dziesięć poduszek igelitowych z OLEJKIEM DO OPALANIA – każda służy do jednorazowego użycia.

CO SIĘ STAŁO Z JANKOWICZEM?

Tu należy się małe wyjaśnienie. Miłośnicy gimnastyki zauważyli, że w klasyfikacji mistrzostw, który był od paru lat bezkonkurencyjny wśród polskich gimnastów, w klasyfikacji ogólniej, w której sprawozdania gimnastycznych, świętyni ten gimnastyk zachorował. Po powrocie z Finów, gdzie na chorobę układu krążenia, która prawdopodobnie raz na zawsze u-

„PRZEGLĄD SPORTOWY” Wydawnictwo „PRASA SPORTOWA”

Redakcja Kolegium w składzie: Grzegorz Aleksandrowicz (sekretarz red.) Lach Cergowski, Edward Strzelecki (redaktor naczelny), Witold Szeremeta (sekretarz red.), Jerzy Zmarlicki (z-ca nac. red.).
Telefony: centrala 82421 i 82422 oraz bezpośrednie – 89116. Redaktor naczelny – Sekretariat – 89116. Sekretarze Redakcji 82604. Dział Wydawnictw – 89116. Dział Informacji 89108. Dział Zagraniczny – 89116. Redaktor naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 12-13.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.
Prenumerata krajowa przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Prenumerata zagraniczna „PS” – Preśbijskie Biuro Kolportażu Wydawnictw „Prasa Sportowa”, ul. Wilcza 46. Cena prenumeraty: 12,80 (17,95) kwartał; 38,40 (53,80) półrocznik; 76,80 (107,60) rocznik; (215,20).

Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego”, W 25 Zam. 3834

Nowość – Nowość – Nowość

Jeśli chcesz opalić się na piękny brązowy kolor

na plaży i na wodzie używaj olejku do opalania

„MIRACULUM”

Praktyczne opakowanie – poduszczyki igelitowe

Olejek służy do jednorazowego użycia

AWF OGŁASZA dodatkowe zapisy

Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie ogłasza dodatkowe zapisy na I rok studiów 1959/60 dla 20 kandydatów przed wszystkim absolwentów liceum pedagogicznego i ogólnokształcącego.
Egzamin wstępny odbędzie się od 26 do 30 września br. I. Podania należy przysłać pod adresem: Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie, ul. Marymoncka 34 ze wskazaniem załącznikami do dnia 31 sierpnia 1959 r.
II. Przyjmuje się podania tylko od kandydatów, które w roku bieżącym nie zdawały egzaminów na inną uczelnię, względnie egzamin zdały, a nie zostały przyjęte z braku miejsca.
Odpowiednie zaświadczenie należy załączyć do podania.

**„PS” gratuluje
Januszowi Sidle**

Siemaszliwie męcza go u
powiedzieć jak będzie, bo p
cież Szczęsny jako Węg
pewnością więcej jest pr
zwycażony do tak wysoki
temperatur. W każdym ra
cały sportowy Budapest na
pojedynkę czeka z wielką
cierpliwością. (est)

**przewodzą 3:
z Węgrom**

POZNAN, 11.7. (tel. wł.)
Poznaniu rozpoczął się międzynarodowy mecz tenisowy prezentacji juniorów Polski Węgier. Już w pierwszym dy Polacy zdolali sobie zapew zwycięstwo, wygrywając single oraz grę podwójną. pierwszej grze pojedynczej najlepszy młody tenisista mroz pokonał Tamsony'ego 6:2. Jedynie w pierwszym

Ważnym początku, a Wegler z
właściwym zaczął psuć naj-
większe piłki.

Dużą niespodziankę sprze-
Szczurkiewicz w meczu z r-
lepszym Węrem Kaimem. W
głównym meczu dość silne ten-
Polaków nie nie wychodzi-
Pierwszego seta przegrał Szcz-
kiewicz 3:6, w drugim Wę-
prowadził już 4:0, ale w trze-
rozpoczęła się złota seria Po-
ka. Na tyłko wyrównał, ale z-
był seta 6:4. W decydującym se-
secie dobra passa Szczurki-
ca trwa i w efekcie zwycię-

Trzelece zwycięstwo odniosł debel Janroz — Rogozski nad parą węgierską to sanył — Kain 6:2, 6:0. Wiednie do stanu 2:2 w pierwsz siece był równorzędny, przeciwnikami, później jednak przegrał — przewałał. Umie nasz debel zwał egzan na „czwórke”.

Jan obroni trza świata

to gołkowskiej Portlandu nie
trwał ofensywy mistrza. Ze-
ciosy Jordana sprawiły, że M
rzy był cały zalany krwią. W
dziesiątym starciu obraz wa-
nieco się zmienił. Wyczerpa-
staliśmy atakami. Don Jorda-
wyraźnie osłabił. Teraz z ko-
na przeszedł do defensywy. J
przeciwnik nie potrafił już
gale. W tym momencie prze-
się sznaby. Był już wyczerpa-
a ponadto — jak się okaza-
— Don Jordan potrafił bardzo
dobrze bokować w obronie.
Ostatnie dwa starcia należa-
znow do Jordana. Tak więc
15-rundowym pojedyku
dziewiętnastego przyni-

[illegible]

Trybuna

REDAKTORA

NIEOCZEKIWANIE w piątek wybuchła w redakcji dyskusja.

— Panowie, czy wiecie, że w tym roku brak będzie kandydatów na listę dziesięciu najlepszych?

— Ja mam spokój — powiedział Zmarzlik. — Zafundowałem nam w Lucernie trzech mistrzów Europy i nie możecie zgłaszać pretensji.

— No i oczywiście jest Piątkowski, jako czwarty pewniak.

— Słusznie, nawet jakby mu któryś z rywali sprawił fi-gla — miejsce na liście ma mrowie. Ale co dalej?

— Ktoś!

— Janne, mistrzyni Europy w gimnastyce i co dalej?

— ???!

— Jak uam mało, to mogę dodać dwóch wicemistrzów

Europy — zadrwił Zmarzlik, który przed rokiem „miał” w dziesiątce tylko Pietrzykowskiego.

Spór był gorący, argumenty sypały się na przemian z wy-

znaniami wiary, kibice redakcyjni regulowali między sobą rachunki, wbijając szpileczki konkurentom.

NIE podzielałem obojętności pesymizmu niektórych moich ko-

leżów i nie wyobrażałem sobie, aby zabrakło w 1959 roku

dziesięciu mistrzów godnych noszenia tytułu najlepszych

w Polsce. Niełatwo będzie co prawda osiągnąć poziom ze-

szłoroczny, kiedy niżej mistrza Europy nie zeszliśmy, ale nie

musi być wiele gorzej.

RZECZ cała naturalnie w rękach naszych asów. Jeszcze

szermierze i sztangiści stają w szranki o mistrzowskie ty-

tule. Jeszcze cały wielki sezon mają przed sobą lekkoatle-

ci i myśli, że rekordzista Piątkowski nie powinien być osu-

miotony. Jeszcze duże szanse mają nasi czołowi piłkarze.

Jeszcze są liczne sporty „małe” ale bojują jak kacki, czy-

bourne, uioła...

AWIĘC do dzieła przyjaciele. Nie jest to co prawda sy-

gnal alarmowy ani nawet dzwonek na ostatnie okręże-

nie, ale niech ten felieton przypomni zainteresowanym, że

za pięć miesięcy Czytelnicy „PS” zaczną wypełniać kupo-

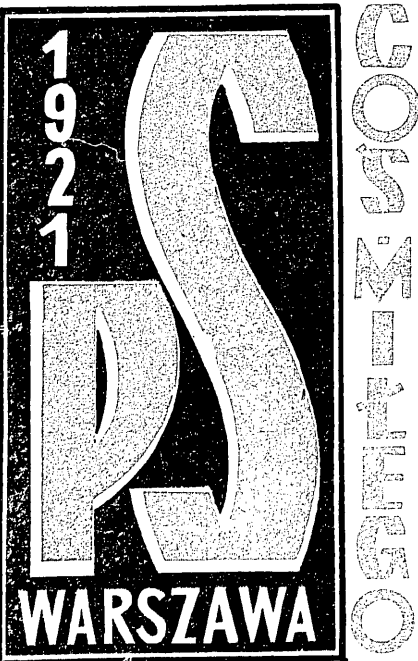
ny plebiscytowe. A w miesiąc później kelnery na sław-

nyemu Balu Mistrzów Sportu zamrozą sok owocowy i szam-

pana.

E.S.

DLA KAŻDEGO



Niedzielną „PS” jest jak miłość
Spróbujcie się odzwyczaić!

uroda



Dopiero drugi mężczyzna w naszym kąciku „Uroda”. Czyżby tak mało było przy-
stojnych sportowców? Nie, ale większość Czytelników „PS” to mężczyźni a ci wolą
oglądać płeć odmienną. Prezentujemy nadzieję polskiego sportu Witolda Wojdę, a
przy okazji składamy naszym szermierzom startującym w mistrzostwach świata
w Budapeszcie życzenia — „polamcie klingi”!

Fot. „PS” F. Warmiński

Ludzie „martwi”

P O raz pierwszy ludzie
przeplynie Morze
Marte. Był to dwaj u-
rzednicy ambasady USA w
Ammanie, którzy zuli-
li 7 godzin 12 minut na
przeplyniecie odległości 13
km w wodzie o niezwykle
wysokiej zawartości soli
(ec)

Znicz XX wieku

A MERYKANIE postanowi-
li, że znicz olimpijski
z Grecji do Stanów
Zjednoczonych przyleci na
odrzutowcu. Na terenie
USA ze wschodu na zachód
kraju zostanie on przetrans-
portowany helikopterem,
aby wreszcie narodziła się
(jedn.) przelocie z nim ostat-
nie parę kilometrów. (s)

65 lat MKOI

23 CZERWCA minęło 65 lat
od chwili powstania
Międzynarodowego Komitetu
Olimpijskiego. Na międzyna-
rodowym uniwersytecie
sportowym kongresie, który
się odbył w dniach 16-23
czerwca 1894 roku w Sorbo-
nie, został powołany przez
przedstawicieli 12 krajów
MKOI. Przewodniczącym kon-
gresu oraz in cetero ten wieści-
szczenia Igrzysk olimpijskich
był wychowany w Anglii a
zamieszkały następnie w Gre-
cji i USA francuz Pierre de
Coubertin. Po raz pierwszy
wystąpił on ze swoją idea-
m już w 1888 r., mając 25 lat.
Wierząc, że Igrzyska olimpijskie
odżyły się po raz
pierwszy w 1896 r. w Atenach.
Przewodniczącym Komitetu
Organizacyjnego był pre-
sista G-eckci Bikales Olinpi-
a sekretarzem — De Coubertin.
Cu

Jeszcze im mało

A BE Saperstein mana-
ger Harlem Globe Trot-
ters, na wiadomość, że sfi-
nalizowane zostały występy
jego koszykarzy w Mo-
skwie od 6-13 lipca, po-
wolał dodatkowo z USA do
swej drużyny olbrzyma
Wilt Chamberlaina (2.18
m). Chamberlain grał w
drużynie Kansas i w roku
1958 został zaliczony do 10
najlepszych koszykarzy
USA. Ostatnio przeszedł na
zawodowość i został zwer-
bowany do H. G. T.
Menager Harlem Globe
Trotters oświadczył, że za-
mierza dać w Moskwie
prawdziwy koncert kosza.
Pewnie uważa, że dotych-
czas to była tylko uwertu-
ra. (ec)

Daltonista

N IEZWYKLY a zarazem
zabawny wypadek za-
rządził się pod koniec pi-
karskiego w zachodnio - nie-
mieckiej miejscowości Arn-
stein. Kiedy któryś z zawo-
dników popadł w wścieczkę,
siedzą, nie namyślając się
długo dyktował rzut wolny
na rzecz jego drużyny. Jedna
pomysłowa sędziowska gonila
druga. Zawodnicy cierpliwie
znosili pomysły sędziego. Jed-
nak, kiedy w pewnym mo-
mencie ten zaczął zawodniko-
wi aszkuwać rzut karny
na własną bramkę, tego było
już za dużo. Gracze zaczęli
głośno protestować, a publicz-
ność gwiżdżała. Podczas kłótni okazało się,
że niefortunny sędzia był dal-
tonistą, i nie odróżniał czarnych
od białych. Pierwszy koszy-
kowiek, w których grały obie
drużyny. Wówczas jeden z ze-
spółow zmienił kostiumy i od
tego momentu gra toczyła się
normalnie. (PAP)

Przezorny

14 SIERPNIĄ odbędzie
się w angielskim
wieloletnim Lewes (Sussex)
mistrzostwa lekkoatletyczne.
Niemal wszyscy wię-
dźniowie trenują do zawo-
dów. Żeby zapobiec ewen-
tualnym próbom ucieczki,
dyrektor wieloletnia wykre-
ślił z programu... skok o
tęcze.

Polityka

Woli kręgle

A MERYKAŃSKIEMU pa-
storowi Vernonowi Jen-
senowi z Portlandu wio-
dło się w życiu nie naj-
lepiej. Cierpiat wciąć na
brak pieniędzy, a wśród
wiernych nie cieszył się
dużą popularnością. Pastor
Jensen spróbował więc
szczęścia na innym polu.
Pewnego razu wystąpił w
zawodach kręglowych roz-
grywanych na wytrzyma-
łość. Okazało się, że dziel-
ny pastor zajął pierwsze
miejsce, ustanawiając swo-
go rodzaju rekord — pra-
wie 60 godz. gry bez prze-
ryw. Za ten wyczyn otrzy-
mał w nagrodę 1000 dola-
rów. Nowy „rekordzista”
występował potem w tele-
wizji amerykańskiej, udzie-
lał wywiadów prasowych.
Dziennikarzom pastor Jen-
sen powiedział:
„Teraz będę zajmował się
przed wszystkim sportem
kręglowym. Służę duszpa-
sterską stawiąm na drugim
planie, jako mniej popła-
tną. (PAP)

Skrzydlaty tokarz

N IE zaczęliśmy od tego,
że HENRYK ZYDOR-
CZAK jako tokarz osiąga
230 proc. normy. Nie zaci-
niemy tak, chociaż mogli-
bysmy. Bo taka m. in. in-
formacja figuruje w spra-
wowaniu kierownika spor-
towego międzynarodowych
zawodów szybowniczych w
Lesznie z roku 1954. Minę-
ło zresztą parę lat i może
cyfra ta uległa zmianie.
Pewne jest natomiast, że
Henryk Zydorczak ciągle
utrzymuje się w najwyższej
czołówce szybowniczej na-
szego kraju. W ostatnich
dniach zwrócił na siebie
uwagę pięknym wyczynem
— osiągając 524 km, w
przebiegu docelowo — po-
wrotnym poprawił dotych-
czasowy rekord świata w
tej konkurencji.

Henryk Zydorczak figu-
rował już dwukrotnie na
liście szybowniczych re-
kordzistów świata. W roku
1955 ustanowił rekordy
prędkości na trasach trój-
krotnych 200 i 300 km w
kategorii szybowników dwu-
miejscowych. Pierwszy
stracił w roku ubiegłym na
ręcz pilota amerykań-
skiego, drugi odebrał mu
trzy lata temu Jugosławianin.

Po zatwierdzeniu ostat-
niego rekordowego wyniku
Zydzio — tak nazywają
koledzy Zydorczaka, po-
wzroli na honorową listę.

O KTORYM SIĘ MOWI

Na pewno jeszcze zresztą
nierzadko wpisze na nią swe
nazwisko. W tym sezonie o
mali wios nie zanotował
na swym koncie innego
wielkiego sukcesu —
mistrzostwa Polski. Po 10
konkurencjach zawodów
właśnie Zydorczak znajdo-
wał się na czele punktacji.
Szczęście było tak blisko...
No i pech! W ostatniej
konkurencji Zydzio uślazł
gdzieś po drodze, nie dole-
ciał do mety. Tytuł prze-
szedł koło nosa, trzeba by-
ło zadowolić się 6 miej-
scem.

Kiedy bohater dzisiejszej
rubryki zdobył komplet
diamentów do Złotej Od-
znaki, w 1953 roku, wśród
naszych najlepszych wy-
czynowców było jeszcze
dwóch Zydorczaków... Tra-
giczna śmierć młodego
brata Romana, który za-
bił się w katastrofie z po-
wodu złego zmontowania
szybowca, nie odstraszyła
Henia od ukończenia spor-
tu. W tym samym 1953 ro-
ku startował już w mistrz-
ostwach Polski i ustanowił
2 rekordy świata, o których
wspomnieliśmy wyżej.
A co do normy... Henryk
Zydorczak jest rzeczywi-



Magda

Szpilki

Kto z kogo robi...

„SPORTOWIEC” z 8 lip-
ca str. 2:

Krzyżkowicki — mimo
zaproszenia nie byłem w
Warszawie ani na memo-
riale, ani na meczu z
RFSRR.

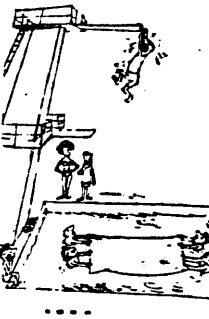
„ŻYCIE WARSZAWY” z
7 lipca str. 2:

Krzyżkowicki — myśla-
łem, że zaproszą mnie na
mecz RFSRR — Polska
Zach., ale nie zaprosili. Cu

Uzupełnij swoją kolekcję!

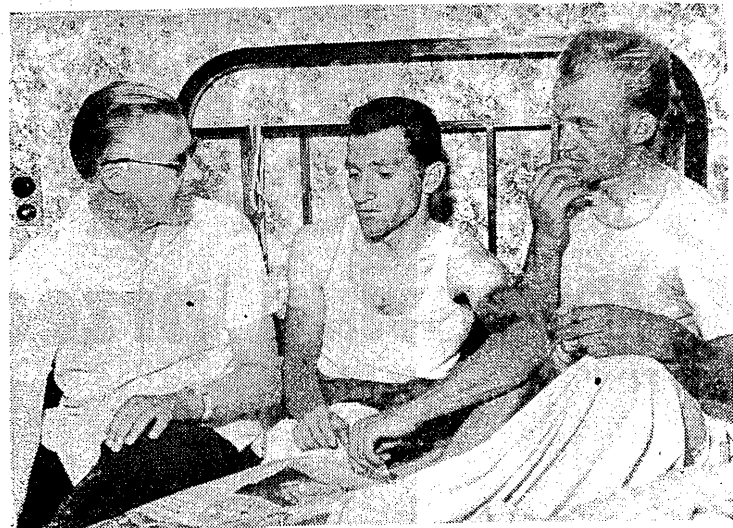


Nr 3 naszej serii zwłazkowej
— odznaka Polskiego Związku
Rugby, który za tydzień do-
kona podsumowania swej
rocznej pracy organizacyjnej i
szkoleniowej. W biało-czerwo-
ne pola wkomponowana styliz-
owana owalna piłka. Litera
tłoczona na oksydowanym tle.
Jak Wam się wieszcie w zbior-
ach?



Sport im Bild

FOTOGRAF PRZY TYM BYŁ



... i uwiecznił 3 Polaków — uczestników 46 Tour de France. Bayonne „Hotel de
Basque”, pokój nr 28 — 4 lipiec, dzień odpoczynku. Red. Edward Strzelecki w
rozmowie z kolarzami francuskimi polskiego pochodzenia: Jankiem Stablińskim
i Jankiem Graczykiem.
Fot. Agence Presse Sports

Express Wieczorny

Tour de France

Pobitem rekord

„FRANCE SOIR” pod-
kreślając ogromne zaini-
resowanie jakie wzbudza
Tour na świecie napisał:
„Ale rekord pobila Pol-
ska, skąd przyjechał na-
czelny redaktor sportowej
gazety, aby towarzyszyć je-
dynemu polskiemu uczest-
nikowi wyścigu Tadeuszowi
Wieruckiemu”.

Oczywiście...

— No dobrze, a co robicie
jak się uam chce pić w
czasie wyścigu, np. w taki
upalny dzień jak dziś —
zapytałam Stablińskiego w
La Rochelle.

— O, to się w drodze na
chwilę przystaje i skacze
na jedno piwo do restaura-
cji.

— Jakto, a peleton?

— Oczywiście trzeba go
potem dogonić!

Poczęstunek

Wiedziałem, że jak
takie zaspokajanie pragnie-
nia w praktyce wygląda.
W czasie przejazdu przez
jakieś osiedle nagle pewien
kolarz skręcił gwałtownie
w bok, podjechał do stoją-
cych przed restauracją sto-
lików, chwycił kufel piwa
sprzed nosa jednego z go-
ści, wypił duszkiem i po-
gonił za kolegami.

Dodajmy, że „poszkodo-
wany” nie miał o to naj-
mniejszej pretensji.

Chce zapłacić...

Przedstawiciel firmy
Martini powiedział mi, że
byłby skłonny przysłać
swoją reklamę w postaci
Wyścigu Pokoju i natural-
nie za to zapłacić...

Zdobycze rewolucji

Na Tour mówią się „pano-
wie kolarze” prosimy na

start! „panowie kolarze
proszę podpisać listę”.
A na przyjęciu u mera w
Miluzie obok przedstawicie-
li prasy byli też kierowcy
wózków prasowych.
Jednym słowem wolność,
równość i braterstwo...

Koleżństwo

Na mecie V etapu w
Rennes znakomity sprinter
francuski Andre Darrigade
oddal wyraźnie pierwsze
miejsce na mecie swym i
koleżnictwem z drużyny Jankowi
Graczykowi.

— To był rewizant za to,
że zostałem i pomogłem
Andre na stokach Cytaeli
w Namur, kiedy przechodził
kryzys — powiedział Gra-
czyk dziennikarzom.

A obaj są głównymi ry-
walami o zieloną koszulkę
(premia za regularność w
zajmowaniu dobrych miejsc
na etapach).

Spodnie

Naczelnemu redaktorowi
szwedzkiej gazety sporto-
wej Idrottsbladet p. T.
Tegnerowi, który jedzie z
wyścigiem, peki w drodze
spodnie.

Na etapie oddał je do ze-
szycia pewnemu krawcowi,
który odmówił wzięcia za-
płaty, ponieważ kiedyś ra-
zem startowali w zawo-
dach lekkoatletycznych.

Tempo!

Jaques Marchand szef
działu kolarstwa w „Equi-
pe” przeprowadza wywiady
w obecności stenografów po-
czym tylko poprawia rękopis.
Żysk na czasie i do-
kładność wypowiedzi o-
gromna.

Zarobki

Na ogólną sumę 41.710
tys. franków przeznaczo-
nych na nagrody i 11.120
tys. franków przeznacz-
onych na premie w tegorocz-
nym Tour de France do 12
etapu kolarze drużyny
Francji zarobili 5.607 tys.,
Belgowie 2.825 tys., zespół
francuski Zachód-Połud-
nie 2.185 tys., a Włosi 1.936
tys. franków.

Zgodziło się...

Wśród gromady ludzi
piwa, towarzyszącej Tou-
rowi, jedzie pewien, zdolny
zresztą literat, tyle, że lu-
biący popić.

Na jednym etapie wszedł
on z tego powodu w ko-
lizję z organami policji i
wyłączył do wytrzeźwie-
nia w komisariacie. Nad-
ranem okazało się dodat-
kowo, że ma on przy sobie
cudzą, a nie swoją legity-
mację prasową.

Dziurny policjant wy-
puścił zatrzymanego gdy
ten wyrecytował mu na
pamięć treść swego ostat-
niego artykułu, co komisarz
skrupulatnie skontrolował
z gazetą w ręku.
Est.

SWIATOWA sensacja

Zaczarowana mila
uwieczniona

PIERWSZA „zaczaro-
wana mila” — jak w
światku lekkoatletycznym
określa się wynik na 1 mi-
lę poniżej 4 minut — zo-
stała uwieczniona w rygi-
nalny sposób. Kładąc ka-
mien węgielny pod nowo-
wznowiony gmach królew-
skiej Akademii Medycznej
w Londynie, Królowa Ma-
ka wmurowała z nim jed-
nocześnie próbkę penicyli-
ny Sir Aleksandra Flem-
minga oraz stoper wyka-
zujący czas — 3:59.4. Jest
to wynik uzyskany przez
sluchacza Akademii Ro-
gera Bannistera w biegu
na 1 milę, 6 maja 1954 r.
w Oxfordzie — pierwszy
wynik na świecie poniżej
zaczarowanej granicy 4
minut.

Dr Roger Bannister pra-
cował ostatnio w królew-
skiej klinice ocznej i spo-
rtycznej, przekazyując
jako oczy klinice. Oczywiście
dopiero po śmierci.

SZATNIA



„Sport & Vie”

To jest ŻYCIE

Kto plać?

SIEMNASTU Australij-
czyków startowało w
tegorocznym turnieju wim-
bledskim. Wiele z nich
przywiozło ze sobą żony
lub narzeczone, a żaden nie
należał do słynnych boga-
czy, a przecież podróż do
Europy kosztuje tysiące
dolarów. Wideożenie tenis
amatorski za granicą to cał-
kiem intratny interes, tyle,
że trudno ustalić kto go
właśnie finansuje.